

Na lądowej wyspie



Latem Międzyzdroje przeżywają obłęzenie. Jednak warto się oddalić od Alei Gwiazd i zgiełku nadmorskiego kurortu, żeby zanurzyć się w ciszy i dzikiej przyrodzie wyspy Wolin.

Jeżeli ktoś wyobraża sobie wylaniającą się z morza górzystą wyspę, czeka go rozczarowanie. Wjeżdża się na nią tak, jakby przekraczało się rzekę, a nie opuszczało stały ląd. Niemniej ta lądowa wyspa warta jest dłuższego pobytu. O rzut beretem od plaż rozciągają się zaciszne ustronia. Urzeka już choćby zmiennością krajobrazów: równinne pola i łąki, pagórki i urwiste klify, leśne głusze nie rozczarowują.

Najwyższy klif

Już po półgodzinie marszu, na wschód od Międzyzdrojów, odnajdziemy spokój. Plaża robi się wąska, zaczynają się wspaniałe, urwiste brzegi klifowe. Zamiast piasku plaża składa się tu z grubego żwiru, większych kamieni, jak i wielkich głazów, leżących już częściowo w wodzie. Górne partie klifu porasta wiekowy las – buczyna pomorska i powykęcane wiatrem sosny. Rosną na żyznej glebie, powstałej wskutek mieszania się liści i ziemi wywiewanej z urwisk. Klif można obejrzeć z Kawczej Góry, ale jeszcze ciekawszy widok rozciąga się z pobliskiego wzgórza Gosań, gdzie brzeg wznosi się na wysokość 95 m. To najwyższy klif na całym polskim Wybrzeżu. Niszczony sztormowymi falami urwiska stopniowo się zapadają.

Tuż po wojnie wyspę i leżące w jej południowo-wschodniej części miasto nazwano Wołyniem. Było to zgodne z prasłowiańskim pochodzeniem nazwy, która wzięła się od zwierzęcia – wołu. Jednak skojarzenia ze świeżo utraconym na rzecz Sowietów Wołyniem sprawiły, że w 1948 r. zmieniono nazwę na Wolin. I tak już zostało.

Jezioro Turkusowe

W Zalesiu, kilka kilometrów na południe od Międzyzdrojów, na wysokiej skarpie sterczą betonowe pozostałości po eksperymentalnej, tajnej broni Hitlera – V3. Pocisk miał mieć zasięg 160 km, co wystarczyło, aby przez kanał La Manche ostrzeliwać Londyn.

Położoną kilka kilometrów dalej Wapnicę łatwo byłoby ominąć szerokim łukiem, gdyby nie Jezioro Turkusowe. Sztuczne jeziorko, powstałe w wyrobisku kopalni kredy, nie wygląda jak sztuczne. Nazwę zawdzięcza niezwyklej barwie toni, rozświetlanej światłem słonecznym odbitym od kredowego dna. Najpełniej urokiem jeziora można zachwycić się po wejściu na pobliskie wzniesienie, zwane Górą Piaskową. Ciekawszy od Wapnicy jest sąsiedni Lubin. Jego zwarta zabudowa, tworzona przez chaty rybackie i domy letniskowe, wspina się na wzniesienia ukoronowane neogotyckim kościołem, z bogato wykończonymi szczytami, a przy jego wejściu znajduje się chrzcielnica wykonana z neolitycznych żaren. XIX-wieczna świątynia zbudowana została na miejscu istniejącego niegdyś kościoła św. Mikołaja, patrona kupców i żeglarzy. Okolice kościoła zdobią potężne lipy, zwane Babkami Proszalnymi. W pobliżu znajdują się ślady grodziska wczesnośredniowiecznego. W

przeszłości grodzisko pełniło rolę latarni morskiej - palony na nim ogień wskazywał drogę statkom na Zalewie Szczecińskim.

Wojciech Dudkiewicz

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" 35/2015